

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VII | LÓDŹ, NIEDZIELA, 2 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 33

Aresztowanie groźnego oszusta

Były właściciel fikcyjnego „Biura podróży” nabrał kupców łódzkich na przeszło 100 tys. zł.

Łódź, 2 lutego.
W dniu wczorajszym łódzkim władzom policyjnym udało się aresztować groźnego oszusta i fałszerza weksli, Masztalskiego. Masztalski przed kilku laty rozpoczął swą karierę w Kaliszu. Założył on tam sobie „biuro podróży”, które miało ułatwiać emigrantom załatwianie formalności paszportowych. Czynności biura Masztalskiego polegały jednak wyłącznie na oszustwach. Wylatywał on od swych klientów gotówkę i następnie nigdy nie załatwiał powierzonych mu spraw.

Na skutek meldunku, złożonego przez poszkodowanych, oszukańcze biuro wreszcie zostało zlikwidowane i jego właściciel znalazł się w areszcie.

Sąd kaliski, który rozważał sprawę Masztalskiego, skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Po odsiedzeniu tej kary oszust zjawił się w Łodzi. Podając się za kupca kaliskiego, począł on odwiedzać wszystkie większe składy manufaktury, dokonując wszędzie zamówień na poważniejsze sumy.

Kupcy łódzcy naogół obdarzali go

zaufaniem. Nie wiedzieli bowiem o kryminalnej przeszłości klienta i byli pewni, że weksle, które od niego otrzymywali, opatrzone podpisami znanych przemysłowców warszawskich i pomorskich, były autentyczne.

Dopiero, gdy nadeszły terminy płatności akceptów, za które M. kupował towar, wyszło na jaw, że wszystkie bez wyjątku były fałszywe.

Jak ustaliła wówczas policja, skutkiem operacji Masztalskiego kupcy łódzcy ponieśli straty, wynoszące przeszło 100 tysięcy złotych.

Oszust, dowiedziawszy się w porę, iż jest tropiony, zdażył się ulotnić. Posu-

kiwania wszczęte przez policję nie dały żadnych rezultatów.

Dopiero w dniu wczorajszym władze otrzymały poufne informacje, iż

Masztalski przybył do Łodzi, tym razem jako rzekomy przedstawiciel jednej z zagranicznych firm samochodowych i znów zdażył już nabrać kilkanaście osób. Policji udało się go wreszcie aresztować. Ujęto go w godzinach przedpołudniowych na ulicy Brzezińskiej, gdy szedł do jednego z klientów, z którym chciał ubić interes samochodowy.

Oszust w urzędzie śledczym częściowo przyznał się do inkryminowanych mu przestępstw.

Kilkunastu rannych w katastrofie autobusowej na linii Łódź-Łęczyca

Łódź, 2 lutego.
W dniu wczorajszym wojewódzki urząd śledczy w Łodzi otrzymał meldunek o katastrofie autobusowej w Zgierz, która pociągnęła za sobą bardzo poważne skutki. Autobus, kursujący na

linii Łęczyca-Łódź, prowadzony przez kierowcę Bera Sliwkowicza, przejeżdżając przez Zgierz, na jednej z ulic tego miasta stoczył się do szerokiego rynsztoku, i wywrócił się do góry kołami.

Wszyscy pasażerowie, w liczbie kilkunastu osób, zostali przygnieceni samochodem i poranieni ułamkami szkła z rozbitych szyb.

Przechodnie, którzy nadbiegli na miejsce katastrofy, wyciągnęli wszystkie ofiary z pod auta i wezwali do nich pomoc lekarską. Rannych następnie drugim autobusem przewieziono do Łodzi. Autobus który padł ofiarą katastrofy, został poważnie uszkodzony. Wszczęte przez władze dochodzenie nie ustaliło narazie, kto ponosi winę za straszny wypadek.

Zbuntowana wieś nie dopuściła do przeprowadzenia licytacji

Łódź, 2 lutego.
We wsi Ostrowo Kaliski pod Łodzią doszło wczoraj do groźnych zaburzeń w czasie odbywającej się tam licytacji. Do wsi tej przybyli w asyście policji, dwaj sekwestratorzy, którzy z polecenia urzędu skarbowego mieli dokonać sprzedaży żywego inwentarza Antniego Szulca, nie placącego od pewnego czasu podatków.

Przed zagrodą Szulca sekwestratorzy zastali kilkanaście chłopów, którzy zajęli wobec nich groźną postawę. Gdy przybyli urzędnicy mimo wszystko chcieli przystąpić do wykonania swych zawodowych czynności, Szulca uzbroidł się w grubą pałkę i zawołał:

— Cała wieś stanie po mojej stronie. Nasi chłopcy nie dadzą ruszyć mojego bydła!

Sekwestratorzy w końcu byli rzeczywiście zmuszeni zrezygnować z licytacji. Przed zagrodą zebrała się bowiem dosłownie cała wieś. Mężczyźni, kobiety i dzieci oblegając zagrodę Szulca, grozili sekwestratorom i policji, że nie pozwolą w żaden sposób ruszyć

bydła. Urzędnicy skarbowi, chcąc uniknąć zajść, wyjechali z Ostrowa i zawiadomili o wszystkim swe przełożone władze. Wdrożone zostało w tej sprawie dochodzenie celem ustalenia nazwisk podżegaczy.

Zbrodnia trucicieli Tajemnicza śmierć dwóch przemysłowców podczas śniadania w kawiarni

Ryga, 2 lutego
(Telegram wł. „Expressu”).

Niezwykle poruszenie wywołało tajemnicze zabójstwo dwóch najwybitniejszych przemysłowców ryckich Kolekowskiego i Alksnisia w znanej kawiarni „A. T.” na ul. Wapiennej. Szczegóły tajemniczej zbrodni są tak sensacyjne, że policja próżno wysłała swój spryt, starając się odgadnąć, w jaki sposób nieznanymi złoczyńcy zdołali przeprowadzić swój plan.

Mianowicie, wczoraj około godziny 2 po poł., do kawiarni „A. T.”, w której zbiera się zazwyczaj cały świat przemysłowy i handlowy Rygi, przybyli, jak zwykle o tej porze dwaj wspomniani przemysłowcy. Od kilku dni prowadzili oni z sobą pertraktację w pewnej sprawie handlowej i tego dnia właśnie spotkali się, by ostatecznie dojść do porozumienia.

W kawiarni panował w tym czasie wielki ruch, to też nikt prawie nie zwrócił uwagi na przybyłych, którzy zawo-

łali kelnera i zamówili kawę oraz bułeczki.

Po chwili kelner przyniósł zamówione śniadanie. Przybyli nadal rozmawiali ze sobą z wielkim ożywieniem.

Nagle po kilku minutach ludzie, siedzący przy sąsiednich stolikach zauważyli, że przy stoliku przemysłowców dzieje się coś dziwnego. Dostrzegli, że jeden z siedzących zbladł silnie, opuszczając bezwładnie ręce. Był to Kolekowski. Jego towarzysz, przestraszony wskoczył z swego miejsca i zawołał:

Na miłość Boską! Co ci się stało!

I w tejże chwili sam zbladł, zachwiał się i

runął na podłogę.

W kawiarni powstał nieopisany zamęt. Zawezwano natychmiast lekarza oraz policję. Przybyły po kilku minutach lekarz stwierdził u obu zgon wskutek otrucia.

Resztki jedzenia odesłano z polecenia policji do zakładu bakteriologicznego.

Pierwotkowe śledztwo stwierdziło,

Polska — Japonia 5:0!

Drugi dzień turnieju hokejowego o mistrzostwo świata

Chemnitz, 1 lutego.
(Telegram wł. „Expressu”).
W dniu dzisiejszym w drugim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo świata reprezentacja Polski odniosła wspaniały sukces, bijąc Japonię w stosunku 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).

Polacy mieli znaczną przewagę nad swym przeciwnikiem, nie dopuszczając go wogóle do głosu. Bramki dla Polski zdobyli: Kowalski, Krüger, Adamski i Tupalski. Inne spotkania przyniosły następujące wyniki: Niemcy — Węgry 4:1, Austria — Francja 2:1 i Szwajcaria — Czechosłowacja 3:1 (!!). Ogromną niespodzianką była przegrana Czechosłowacji, która w ubiegłym roku zdobyła tytuł mistrza Europy.

Czesi mieli słaby dzień i znacznie ustępowali przeciwnikowi. W dniu dzisiejszym w trzecim dniu turnieju gra Polska z Niemcami i Szwajcarią z Austrią.

Chicago zbankrutowało 40 tysięcy urzędników bez pensji

Chicago, 2 lutego.
Z powodu deficytu w finansach miasta Chicago kasy miejskie wstrzymały wypłatę pensji 40 tysiącom urzędników i pracowników miejskich.

Miasto ma 219 milj. dol. długu. W ostatniej chwili podjął interwencję gubernator stanu Illinois. Kupcy chicagowscy utworzyli komitet, celem dostarczenia miastu pieniędzy na wypłacenie pensji.

Zgon 13 górników w wielkiej katastrofie podziemnej

Konstantynopol, 2 lutego.
W kopalni koło Zugułdak wydarzyła się wielka katastrofa górnicza, w czasie której zginęło 13-tu górników, 6 odniosło ciężkie rany. Zugułduk jest miastem portowym nad morzem Czarnym.

— Z Nowego Jorku donoszą, iż doradca finansowy Polski p. Devey podejmowany był śniadaniem w hotelu Astor przez amerykańskie stowarzyszenia kupieckie i Polsko-Amerykańską Izbę Handlową.

— Dotychczasowy wicewojewoda łwowski p. Pilecki przechodzi do centrali ministerstwa spraw wewnętrznych na stanowisko inspektora

Tajemnicze zaginięcie dwu kupców serbskich

Belgrad, 2 lutego.
Przed kilkoma dniami zginęli bez śladu prezes izby handlowej w Podgoricy Szijowicz i pewien kupiec miejscowy, którzy udali się przez Albanie do Italji.

Obecnie nadchodzi wiadomość, że znajdowali się obaj w więzieniu w Italji, w mieście portowym Bari. Obaj zostali zwolnieni na skutek interwencji dyplomatycznej.

Siedem lat przygód

Dzielna angielfka odbyła wraz ze swym mężem pełną niespodzianek i uroku

podróż samochodem naokoło świata

Doprawdy, trudno jest powstrzymać się od niezazdroszczenia bliźnim np. samochodowi, skoro — jak się okazuje — umożliwiał on zdobycie tysiąca wrażeń, wśród których co chwila przewija się jakaś londonowska przygoda.

Zwiąc ponurem życiem jednostajności dnia miejskiego, pogrążeni w te same smutki i kłopoty, nie cieszy nas nawet radość, codzielną do siebie podobną i zawsze tym samym sosem zdarzeń zaprawioną. A tu, jak na złość, rasowy pisarz niecodzienności, Jack London, wyrobił w nas tęsknotę za przygodą. Nie sposób jej przecież znaleźć na wychodzonych brukach ulic do Klondyke czy innej Alaski trochę za daleko.

A tymczasem, mając poprostu tylko samochód, mamy szerokie, nieograniczone możliwości prowokowania przygody. Dowiodła nam tego niezwykle śmiała podróżniczka, Aloha Wanderwell, która właśnie wróciła do Anglii po siedmiolatej podróży naokoło świata i opowiada przez siebie przeżyte na jawie wszystkie najpiękniejsze książki londonowskie o przwgodzie.

Pani Aloha Wanderwell przeżyła wraz ze swym mężem 43 kraje, nie wyla czając Polski i czterokrotnie przemierzyła kołami swego samochodu kontynent, doznając przytem szeregu najcudowniejszych wrażeń.

Oryginalna ta ekspedycja została zapoczątkowana przed siedmioma laty. Pani Aloha liczyła wówczas 18 lat i była świeżo poślubiona swemu mężowi, Walterowi Wanderwell. Zdecydowali oboje na podróż poślubną wybrać trasę naokoło świata.

Doprowadził swój zamiar do skutku. Przebyli razem w idealnej zgodzie przez strzeń sześćdziesiąt tysięcy mil angielskich (prawie 100 tysięcy kilometrów). Odwiedzili po kolei kraje czterech kontynentów, udając się również na terytoria, których nie tknęła stopa białego człowieka.

Najgorsze chwile — twierdzi pani Aloha — przeżyłam w portugalskiej Afryce Wschodniej, kiedy to znaleźliśmy się pośród plemion, które nigdy jeszcze nie widziały twarzy białego człowieka. Pewnego dnia byliśmy oddaleni o 50 km. od wody i byliśmy skazani na śmierć głodową, gdyby samochody nasze uległy zepsuciu, lub też gdyby opony przedziurawiły się na nierównym i ostrym afrykańskim gruncie. Ale na szczęście, zarówno samochód, jak i opony wytrzymały tę ciężką próbę.

Pizama

— strojem dla kobiet

Przed paru dniami odbył się w Chicago doroczny zjazd fabrykantów damskiej bielizny. Zjazd zdażył wszelkimi sposobami do zdobycia dla pizamy pełnych praw obywatelskich.

Dotychczas ten szczegół toalety uważano za wybitnie nocny; jednakowoż amerykańskie uważają, że jest to niewłaściwe obchodzenie się z pizamą i wzywają panie do noszenia ich również w rannych porach dnia.

Zawyrokowali oni, że na wiosnę, każda młoda elegantka posiadająca będzie nie tylko piżamę nocną, lecz także taką, która nosić będzie przy pierwszym śniadaniu. Inna piżama mieć będzie na czas herbaty, a jeszcze inna — na plażę po kąpielach. Kobiety, które bywają na wybrzeżu oceanu Spokojnego, sądzą, że piżama jest strojem nawszkroś przyzwoitym i zupełnie odpowiednim na to, by pokazywać się w nim publicznie. A łatwiej go nosić, aniżeli suknie.

Fabrykanci bielizny utrzymują zresztą, że noszona pizama i na balu, choć zgóry podkreślają, że nie są one strojem wieczorowym.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie

„REPUBLIKE“

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Oczywiście, w krajach egzotycznych na bardzo niskim poziomie cywilizacyjnym stojącym, ekspedycja białej „lady“ budziła sensację. Zresztą — dzielne małżeństwo angielskie znakomicie dawało sobie radę.

Kiedy pani Aloha przejechała w pierwszej kolejce z Gibraltaru do Władvostoku, raid ten sprawił tak silne wrażenie na miejscowej władzy sowieckiej, że na wniosek lokalnych władców rząd sowiecki nadał pani Wanderwell rangę pułkownika czerwonej armii.

Pani Wanderwell zamierza obecnie odpocząć kilka miesięcy na łonie cywilizacji. Bynajmniej jednak nie straciła smaku do dalszych przygód. Na jesieni bieżącego roku projektuje ona nowe wyieczki po Przygodę.

Król „gapy“

Był na 4,500 przedstawieniach bez biletu

Cała Kopenhaga ma ostatnio za temat do wesółych rozmów i kawałów niezmiernie zabawną historję, jaka wykryta została zupełnie niespodziewanie na terenie królewskiego nadwornego teatru.

Jedynie przy pomocy białej roboczej bluzy jako jedynej legitymacji udało się pewnemu prostemu człowiekowi uchodzenie za maszynistę teatralnego i uzyskanie pod tym pretekstem wolnego wstępu za kulisy.

Człowiek ten w ciągu lat 15-tu nie opuścił ani jednego przedstawienia i zajmował stały posterunek na górnym pomoście nad sceną skąd delaktował się sztuką i jej wykonawcami. Przez te całe lat piętnaście nikt nigdy nie zainteresował się bliżej w jakim celu człowiek ten odbywa swą cowniczną straż na tym u górze zawieszonym podestu.

Do teatru wprowadził go jako młodego chłopca zaprzyjaźniony z nim stary maszynista i dla łatwiejszego wykonania tej „gapy“ przebrał go w swą starą bluzę roboczą. Od tej chwili chłopiec ten co wieczór stawał się za kulisami.

Uplýwał sezon za sezonem, niezliczona liczba artystów przesunęła się przez deski sceniczne, zmieniali się dyrektorowie i reżyserowie, ale ów „strażnik pomostu“, przybrany w swój biały kitel,

pozostawał nieporuszony.

Dnia pewnego zmarł jego patron, ów stary maszynista, który wprowadził go w ten zaczarowany świat iluzji, ale fakt ten zmienił o tyle tylko sytuację, że chłopiec wyrósł na mężczyznę i już jako dorosły człowiek pełnił nadal wartę na swem stanowisku ponad sceną.

Tak trwał długi lat 15-cie, aż do chwili, gdy jakiś świeży inspicjent zaprowadził nowy regulamin, którego ostrość doprowadziła do zdemaskowania „strażnika mostu“. Ze zwieszoną smutnie głową opuścił Thomson — tak zwie się bohater n'niejszej historii — kulisy królewskiego teatru.

Obliczono, że był on widzem nie mniej jak 4500 przedstawień, a licząc po 5 koron za bilet wstępny, Thomson winien jest teatrowi 22,500 koron.

Suma ta została przez dyrekcję teatru spłana na straty. A aktorzy, wzruszeni niezwykłym przywiązaniem Thomsona do teatru — człowiek ten wszystkie wieczory w ciągu lat 15-tu spędził w teatrze — proponują ofiarowanie mu wieczystego biletu wolnego. Na razie jednak propozycja ta nie została uwzględniona, gdyż następnego dnia po sromotnym „wylaniu“, Thomson po raz pierwszy w życiu kupił sobie bilet, na „Tristana i Izoldę“ Wagnera.

Nowy typ przestępców

„Rackteers“ — bandyci w rękawiczkach — są postrachem Stanów Zjednoczonych

MADEIN U. S. A.

„Racketeers“ jest to wytwórca produkt spotykany jedynie w Stanach Zjednoczonych. Jest ostatnie słowo, finezja i najwyższy wykwin bandytyzmu w rękawiczkach.

To cudownie zorganizowane stowarzyszenie lotrów i opryszków najwyższej miary i polotu. Organizacja, której sprecyzowanie powstać mogło jedynie na tle warunków, panujących obecnie w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego w Stanach Zjednoczonych.

Co to jest „Racketeers“, wyjaśni najlepiej kilka następujących przykładów.

HERBATA MR. LICHTMANA.

Mr. Lichtman przegląda z zadowoleniem ranną pocztę. Wczoraj do portu przybyły dwa okręty z ładunkiem herbaty, na którą odbiorcy jego oddawna oczekują. Interes jak brylant!... Mr. Lichtman z błogim uśmiechem na ustach odplecztowuje drugi list.

Nagle twarz jego błędnie jak opłatek, drżące ręce chwytają za tubkę telefoniczną.

— Prezydum policji! Hallo! mówi Lichtman... Racketeers, żądają 30 tysięcy dolarów!!

Panowie rozumieją, że mój cały zysk na tej herbatce djabli biora!

Poczyniono więc wszystkie możliwe kroki ostrożności. Oba okręty są już w bezpiecznym doku, pilnują je tam jak oka w głowie. Magazyny mr. Lichtmana oddawna już zamienione są w istną fortece.

Mr. Lichtman śmieje się i robi racketeers'om w myślach paskudną propozycję.

Ale po pięciu dniach mr. Lichtman płaci żądane 30 tysięcy dolarów, albowiem

w doku wybuchł pożar i jeden z jego okrętów spalił się na sadze.

ŻYWE SREBRO SENOR ANTONIA GALLENGA.

Firma senior Antonia otrzymuje następujący list: „Zapłacić niezwłocznie 3 tysiące dolarów. Gotówkę w banknotach w przejeździe autem wyrzucić na skrzyżowaniu ulic Kentucky i South str. pomiędzy 2 a 3 godziną.

Zawiadomienie policji, odmowa zapłaty spowodują żądanie podwojonej sumy.

Senior Antonio jest gorącego temperamentu i zawiadomienia policji. Ta na oznaczonym miejscu chwytą jakiegoś głuchoniemego półdłotę, przy podnoszeniu niu fikcyjnej raczki

W kilka dni potem mimo wzmocnionego dozoru w składach firmy Gallenga zensuto przez domieszkę jakichś chemikalij towar wartości 5 tysięcy dolarów.

Druga żądana opłata była natychmiast pokryta.

SPACEREK PANI INSPEKTOROWEJ KIDLAY.

Inspektor policji Kidley jest znany ze swych zdolności detektywicznych i ze swego bezwzględniego postępowania przeciw racketeers. Kiedyś otrzymał on już ostrzeżenie: „Mr. Kidley, nie bądź pan dla nas zakorionty!“

I e mr. Kidley jest zbyt odważnym policjantem, by sobie coś robić z podobnej nogrózki.

I oto dnia pewnego pan inspektor zastał w domu miast swej żony następującego bilecik:

Cuda chirurgii

Czarny pudel z białą nosą i t.p. zdobycze „transplantacji“

Żadna z gałęzi medycyny nie stoi dzisiaj tak wysoko, jak chirurgia, która ostatnimi czasy dokonywa zabiegów wprost na cuda zakrawających. Do tego rodzaju majstersztyków należy t. zw. transplantacja. Przy jej pomocy można np. utraćone palce zamienić palcami nogi, lub, jak to się zdarzyło, miast zapadłej chrząstki nosowej wstawiono ostatnią kostkę małego palca i zdeformowany nos doprowadzono w ten sposób do normalnego kształtu.

Amerykański biolog Carnell, czyniący swe doświadczenia nad zwierzętami dokonał transplantacji całego uda.

Aby doświadczenie to bardziej unacznić, uczony ten posłużył się dwoma pudłami: białym i czarnym. Białemu pudłowi amputowano tedy udo i „przeplacowano“ je jego czarnemu towarzyszowi na miejsce jego własnego uda, które w imię nauki zostało mu również odcięte. Operacja udała się cudownie i oto czar ny jak smoła pudel po kompletnem wyzdrowieniu zaczął paradować na trzech czarnych i jednej białej nodze.

Znana jest poczyniona w tym kierunku operacja, gdy żywemu człowiekowi przetransplantowano biodro, wycięte trupowi. Niezwykły ten zabieg udał się kompletnie i wyleczony pacjent poszedł śmiało w życie, posługując się kością biodrową swego zmarłego bliźniego.

Laureat nagrody Nobla, Prevl. wyznał ostatnio pewien preparat jodowy tak aktywnie oddziaływujący na dziaśła, że przy jego stosowaniu można będzie usunąć chory lub zepsuty zab, naprawić go, a następnie wstawić nanowo na miejsce. Zab pod działaniem owego jodowego płukanía wrasta w swe łożysko.

Węgierski lekarz Koppány zajmując się od dłuższego czasu transplantacją oczu. Doświadczenia jego jak dotychczas prowadzone są wyłącznie na zwierzętach.

Od chwili, gdy wiadomość ta doszła do szerszego ogółu, badacz ten otrzymuje setki listów od rozmaitych matek, pragnących poświęcić oko dla swego dziecka, które utraciło ten organ. Ofiara ta jednak nie może być przyjęta, gdyż transplantacja oczu u ludzi jak dotychczas nie jest jeszcze praktykowaną.

„Pozwoliłmi sobie szanowną małżonkę wielkiego Holmesa z Frisko zabrać na przejażdżkę naokoło zatoki“.

Następnego południa powróciła do domu pani Kidley zdrowa i cała, lecz trochę nie bardzo wyraźna. „Zaprosiło“ ją do wspaniałej limuzyny dwu eleganckich panów i objechało z nią szmat kraju. W Laurence odwiedziła ją na dworzec, kupiono jej bilet pierwszej klasy, ofiarowano piękny bukiet kwiatów i wyprawiono do Frisko“.

Co pani inspektorowa robiła i jak przeżyła szczegółowo czas w towarzystwie owych dwu gentlemanów? — tego pani Marv jakoś wyjaśnić małżonkowi nie potrafi. Nic jej nie brakuje i bawiła się wcale nie zgorzeł... to wystarczy.

Dlaczego nie używała porocy? Ba nie jest to takie łatwe: była upojona... eterem.

Nieszczęsny inspektor, miast poszukiwał bezczelnych racketeers, mścił na razie starać się o zatuszowanie tego śmiesznego skandalu.

CZYSTE RECE.

Jak dotychczas na sumieniu tych lotrów - gentlemanów nie ciąży ani jedna kropla krwi. Szanując się racketeers nie robią „na mokro“. Ich metoda działania to szantaż, i wymuszenie przy których posługują się najmniejszemi środkami włącznie do umrowadzenia nieletnich i wymuszania w ten sposób okupu.

Policja Stanów w większości tych wypadków godzi się ze stanem rzeczy. Dla czego?

Dużoby się dało o tem powiedzieć.

Państwowa akcja budowlana

złagodzi obecny głód mieszkaniowy

Inicjatywa prywatna wskutek ciężkich warunków gospodarczych zawiodła

Lódź, 2 lutego.

„Republika” doniosła już o tem, że rząd postanowił w roku bieżącym nadal kontynuować akcję budowlano-mieszkaniową przeznaczając na ten cel 100 milionów złotych. Z sumy tej 30 milionów złotych przeznacza rząd na wykonanie budowy już rozpoczętych, resztę, zaś t. j. 70 milionów złotych na budownictwo mieszkań robotniczych.

Przed dwoma tygodniami na łamach „Expressu” zilustrowaliśmy sytuację panującą obecnie na łódzkim rynku mieszkaniowym. Stwierdziliśmy wówczas, że mimo, iż głód mieszkaniowy zasadniczo zażegnany nie został i istnieje nadal w całej pełni, to jednak na tak zwanej giełdzie mieszkaniowej nastąpiło ostatnio znaczne odprężenie.

Mieszkań wolnych jest coraz więcej, nabywców natomiast coraz mniej.

Podkreślić trzeba przytem i to, że ce na mieszkań, ściślej mówiąc t. zw. odstępnego

znacznie spadła,

mimo to jednak, obroty są znikome, gdyż wskutek ogólnego kryzysu bardzo niewielka ilość łodzian rozporządza dziś znaczną gotówką.

To samo zjawisko zaobserwować można również w odniesieniu do domów nowowbudowanych,

gdzie mieszkania stoją pustkami.

Przedsiębiorca prywatny budując dom czynszowy w ten sposób kalkuluje wysokość komornego, aby budowa opłaciła się. Dzięki temu komorna jest drogie, a ponieważ ludzie nie mają pieniędzy — mieszkania nie znajdują amatorów:

Wśród przedsiębiorców budowlanych słychać więc coraz bardziej głosy zniechęcenia. Twierdzą oni, że nie warto obecnie budować, gdyż ludzie chcieliby wprawdzie mieszkać w warunkach normalnych pod własnym dachem, ale nie mają za co.

Jeżeli więc sytuacja w najbliższym czasie nie ulegnie radykalnej zmianie na lepsze, to wówczas liczyć się należy poważnie z tem, że przyszły sezon budowlany przez inicjatywę prywatną może nie zostać należycie wyzyskany.

Stwarza to wszystko sytuację na pierwszy rzut oka wysoce paradoksalną.

Obiektywnie bowiem rzecz traktując stwierdzić trzeba, że głód mieszkaniowy nie tylko że nie został zażegnany, ale czyni raczej dalsze postępy, a z drugiej znowu strony mieszkania są i jest ich nawet w tej chwili wbród.

Ponieważ w tych warunkach na inicjatywę prywatną liczyć nie można, tem większą doniosłość posiada inicjatywa rządu, dotycząca zwłaszcza budownictwa domów robotniczych.

Kryzys mieszkaniowy w najgorszych swoich rozmiarach dotyczy bowiem w pierwszym rzędzie ludności pracującej. Dla tej warstwy ludności prywatna inicjatywa

Groźny pożar

Wczoraj wybuchł groźny pożar we wsi Dobruchów pod Łodzią. Mimo energicznej akcji ratunkowej w której brało udział kilka drużyn strażackich z okolicy ogień szybko przybrał bardzo poważne rozmiary.

Pastwą płomieni padło kilkanaście domów mieszkalnych i budynków gospodarczych. Straty wynoszą około 100 tysięcy zł. Wszczęte przez policję dochodzenie nie ustaliło przyczyny pożaru

jatywa budowlana nie istnieje. Przedsiębiorca budowlany wznosząc dom, nie czyni tego przeciw z pobudek filantropijnych, ale czysto zarobkowych.

Jeżeli zaś chodzi o mieszkania dla robotników, to nie może przecież znowu być mowy o jakimkolwiek zarobku. Jasny stał więc wniosek, że złagodzenie klęski mieszkaniowej na przedmieściach i wielkich skupieniach robotniczych spoczywa całkowicie na barkach rządu i samorządu.

A obecna rzeczywistość mieszkaniowa w tych kołach jest dziś doprawdy rozpaczliwa. Jak mieszka dziś przeciętna rodzina robotnicza, w jakich warunkach żyją i wychowują się dzieci robotnicze —

o tem pisano już zbyt wiele by trzeba było znowu powtarzać. Miernikiem tej nędzy są dane statystyczne odnoszące się do postępów gruźlicy.

Na marginesie rządowej akcji budowlanej poczynić trzeba jednak pewne zastrzeżenia. Chodzi o to, aby nie powtarzać błędów, których dopuścił się samorząd łódzki.

Robotnik potrzebuje wprawdzie dachu nad głową, ale nie stać go jeszcze na luksus. Ponieważ zaś luksus jest drogi, ba czyż trzeba na to, aby z jednej strony kalkulował się koszt budowy, z drugiej zaś strony, aby wysokość komornego nie przekraczała realnych możliwości szerokiej mas robotniczych.

Kto zabił?

Sprawa sądowa nie wyjaśniła ponurej tajemnicy mordu

Lódź, 2 lutego.

Na szosie w pobliżu wsi Mokre w gołdziejach wieczornych znaleziono młodego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi. Był on zupełnie nieprzytomny. Na rękach i twarzy miał kilkanaście ran, zadanych nożami i kastetami. Przewieziony do szpitala, dzięki natychmiastowej pomocy, lekarskiej, odzyskał przytomność i w obecności kilku świadków oświadczył, że napadł nań Walenty Szklarowski i jakiś jego kolega.

Nazajutrz ciężko ranny, Stefan Bliźniakiewicz, w szpitalu wyzionął ducha.

Policja opierając się na jego przedśmiertnych zeznaniach wdrożyła dochodzenie.

Aresztowano przedewszystkiem Szklarowskiego. Kilku znajomych Bliźniakiewicza oświadczyło w policji, iż zamordowany krytycznego wieczoru rzeczywiście przebywał w towarzystwie aresztowanego. Świadkowie ci wskazali również władcę przyjaciele Szklarowskiego, Witezaka, który miał być owym drugim uczestnikiem napadu. Szklarowski ani Witezak nie przyznał się do winy. Twierdzili oni kategorycz-

nie, że nie wszczynali żadnej bójkki z Bliźniakiewiczem, a świadkowie, którzy wskazali na nich, jako na sprawców zbrodni, byli ich osobistymi wrogami i chcieli się na nich zemścić.

— Chodziliśmy razem z Bliźniakiewiczem, to prawda — mówili oskarżeni o zabójstwo — ale o 10-ej wieczorem po zegnaliśmy się z nim i poszliśmy spokojnie do domu. Rannemu w szpitalu wzmówili jego przyjaciele, że myśmy nań napadli.

Władze, opierając się na pewnych poszlakach osadziły jednak obu podejrzanych o zabójstwo w więzieniu.

Wczoraj stanęli oni przed sądem. Przewód sądowy nie ustalił jednak ich winy. Na sprawie przesłuchano kilkunastu świadków z których większość twierdziła kategorycznie, że oskarżeni byli ludźmi bardzo spokojnymi, nie pili wódki i zawsze ze wszystkimi żyli w zgodzie.

Sąd po radzie Szklarowskiego i Witezaka uwierzył. Władze wszczęły więc znowu dochodzenie celem ujawnienia właściwych sprawców mordu.

Zawody, które przechodzą do historii

Postęp techniki zmienia wciąż obraz życia codziennego usuwając w cień i skazując na zagładę liczne rzesze fachowców i rzemieślników

Lódź, 2 lutego.

Idziemy z postępem. Dwudziesty wiek zdradza swą obecność na każdym niemal kroku. Przeżywamy dziś znowu jeden z doniosłych etapów wielkiej i wiecznej ewolucji, która stale zmienia charakter i formy naszego życia codziennego, powodując tem samem większe i mniejsze wstrząsy. Towarzyszą one zawsze wszelkim nowym objawom postępu, wszelkim inowacjom i „nowinkom”, które podrywają autorytet rzeczy starych, uświęconych tradycją i odwiecznym zwyczajem.

Pozatem tem wszystkim wchodzi tu jeszcze w grę czynnik natury ekonomicznej. Znamy doskonale z opisów zająścia i fermenty, których widownią była Łódź w okresie wprowadzenia do ówczesnych fabryk pierwszych maszyn tkackich. Przyczyną tego fermentu był wówczas wyłącznie czynnik ekonomiczny, gdyż wprowadzenie maszyny pozbawiło pracy ogromne rzesze tkaczy ręcznych. Postęp gospodarczy spowodował musiał przesilenie socjalne, dzięki któremu ołbrzymia ilość ludzi pozbawiona została naraz chleba i zarobku.

Podobne zjawiska przeżywamy również i dziś. Jesteśmy świadkami powolnego zanikania całego szeregu fachów i zawodów, które wypierane są właśnie przez postęp i rozwój techniki. Podczas gdy z jednej strony upraszcza ona nam życie codzienne z drugiej powoduje komplikacje natury ekonomicznej pozbawiając ludzi warsztatów pracy i wyrzucając ich na bruk...

Ewolucja ta szczególnie jaskrawe formy przybiera zwłaszcza na terenie Łodzi. Przykładów tych bezkruwawych przewrotów mamy w bród, spotykamy je na każdym niemal kroku.

Wystarczy choćby wspomnieć o wprowadzeniu automatycznej stacji telefonów. Innowacja ta ułatwiła poważnie eksploatację telefonów abonentom, z drugiej jednak strony pozbawiła pracy cały legion telefonistek. Nie na tem jednak koniec, gdyż zawód telefonistki został w ten sposób skazany jednocześnie na zagładę. Automatyzacja telefonów zwolna nastąpi bowiem wszędzie, wszędzie więc zawód telefonistki przejdzie do... historii.

Jeżeli chodzi o Łódź to przykładów takich mamy daleko więcej. Zupełny na przykład zanik grozi popularnym łódzkim „dryndom”, których ilość stale się zmniejsza. Dorożkarze zaś, którzy jeszcze dziś nie mogą rozstać się ze swym „koźmiem” i dychawiczną szkapiną, walcząć muszą z konkurencją talkówiek.

Wiemy doskonale, że walka ta jest nierówna i łatwo przewidzieć kto wyjdzie z niej zwycięsko. W wielkich miastach zachodnich walka ta już się skończyła. W Paryżu, Berlinie i Londynie dorożka należy dziś do unikatów. I nie tylko dorożka, ale każdy konny pojazd wywołuje tam już sensację. A więc i mistrzowie ba ta przechodzą zwolna do historii. Ostatni mohikanie trzymają się jeszcze tylko u nas...

Rozwój automobilizmu zagraża nie-



Dzisiaj i dni następnymi

Korena najnowszej produkcji amerykańskiej. Najbardziej emocjonujący dramat salonowo-erotyczny p. t.

„Marsz Wesełny”

W rolach głównych gwiazdy ekranu: **Erich von Stroheim, Fay Wray** i inni.

Fascynująca wystawa na jaką tylko może się zdobyć Ameryka.

Passe-partout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. — Orkiestra pod dyrykcją p. R. Kantora. — Początek seansów o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej, 10, 15 wiecz. W sob. i niedz. o g. 12 w poł. — Ceny miejsc w sob. i niedz. na 1-szy seans wszystkie po 1 zł.

Nagły zgon.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Pomorskiej 36 zmarł nagle 60-letni Tomasz Przybylak. Wezwane pogotowie, które stwierdziło nagły zgon nie zdołało stwierdzić przyczyn nagłej śmierci. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Upadek ze schodów

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Aleksandrowskiej 99 spadł ze schodów 40-letni kelner Władysław Wiśniewski, zamieszkały przy ulicy Kościelnej 8. Doznał on bardzo ciężkich uszkodzeń czaszki. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go w groźnym stanie do szpitala św. Józefa.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz
Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów Reprodukcyjnych
RYUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

K. B. DORPENHAGEN

Lódź, Piotrkowska 100

Tel. 11-72



Humor niedzielny

Gancegał wrócił o północy z podróży do domu. Już na schodach do uszu jego dobiegły jakieś głosy, wydobywające się z jego mieszkania. Gancegał jak lew wchodzi do sypialni i zastaje żonę w ponsach, leżącą w łóżku i czytającą książkę. Gancegał rozgląda się uważnie po pokoju. Nagle spostrzeża na krześle kapelusz. Bierze go do ręki, przygląda mu się uważnie i poczyną krzyczeć oszalałym głosem:

— A więc tak, ty nędznico, a więc zdradzasz mnie z najlepszym moim przyjacielem Henrykiem! Doskonale, zaniosę mu teraz ten kapelusz do domu i przy tej okazji rozprawię się z nim!

— To mówiąc Gancegał wyciąga z kieszeni mały, błyszczący rewolwer.

Wzrok jego padł znowu na zdradziecki kapelusz. Gancegał bierze go do ręki, jeszcze raz ogląda, podchodzi do lustra i kładzie go na głowę. Po chwili po wiada:

— Bardzo mi do twarzy w tym kapeluszu, doskonały filc, prima sort. Wyglądam jak Apollo.

Od pewnego czasu Gancegał ma nowy kapelusz. Wygląda w nim doskonale. Świetny filc, prima sort...

Stary Fajtlapski jest chory. Dwaj jego kuzynowie Stasiak i Franek odwiedzają go codziennie. Właśnie Stasiak opuszcza mieszkanie chorego wujka, gdy Franek chce wejść.

— No co tam słycać z wujkiem? — pyta Franek.

— Właśnie lekarz jest teraz przy chorym. Pytałem go w tej sprawie.

— No i co powiedział doktor, czy to jeszcze długo potrwa?

— Powiedział mi, że jeżeli niema raka w żołądku to niema na co liczyć.

W niedzielę nad ranem wraca jakiś gość z maskarady. Podchodzi do swego mieszkania i chce je otworzyć. Dozorca zwraca mu uwagę:

— Ależ co pan robi? Przecież tym pan drzwi nie otworzy. Wszak to jest cygaro!

„Zawiany” gość podsuwa cygaro do oczu, ogląda je ze wszystkich stron i odpowiada:

— Psiakrew... hiki!.., to musiałem się omylić... hiki!.. i pewnie... hiki! wypaliłem klucz od mieszkania!..

Do pewnego lekarza zgłosiła się jakaś dama, której lekarz po zbadaniu rzekł:

— Pani ma poprostu neuralgię.

— Jakże to ciekawe. Zobaczy pan, moje przyjaciółki, pękna z zazdrości — odparła pacjentka. — Ale czy mógłby mi pan doktor powiedzieć skąd pochodzi owa neuralgia.

— Z greckiego, proszę pani... — odpowiada lekarz.



Dzisiaj i dni następnymi!

Arcydzieło filmowe słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. — Film, który upaja czarem młodości i miłości. — Reżyserji Freda Niblo, twórcy „Ben-Hura”

„Sen o miłości”

Najbardziej romantyczna opowieść naszych czasów, dramat rozstania i leż, spotkań i uśmiechów.

W rolach głównych: Najpiękniej zbudowana kobieta Hollywoodu, gwiazda, która rozlaza niezwykły urok i czar **Joan Crawford** oraz Nils Asther, Aileen Pringle i Carmel Myers.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego. — Początek seansów o g. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12 w pół. — ost. o g. 10 w. — Ceny miejsc na I seans od 1 zł., w sob. i niedz. od g. 12 do 3 — wszystkie miejsca po 1 zł. —

Dzisiaj i dni następnymi! — **CASINO** — Dzisiaj i dni następnymi!

Kobieta z bruku

Olśniewający dramat salonowy.
W rolach głównych:
LUPE VELEZ
ogniasta meksykańka, partnerka Douglasa Fairbanka
oraz
WILLIAM BOYD
Reż. D.W. Griffith, genialny „odkrywcza gwiazd”.
Rzecz dzieje się we Francji w epoce II cesarstwa.



Początek o godz. 12-iej w poł. Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 zł. Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. Kantora

O wszystkim potrochu

Łodzianie wstrzymują się od wyjazdów zagranicę. — Bezrobotni inteligenci zarobią przy spisie ludności. — 25-ta rocznica strejku szkolnego

Łódź, 2 lutego.

Zapowiedź zniesienia opłat za paszporty zagraniczne skłoniła wielu łodzian do zaniechania starań w kierunku otrzymania zezwolenia na wyjazd zagranicę.

W starostwie grodzkiem zaobserwowano znaczne zmniejszenie się ilości patentów, zgłaszających się po wydanie dowodu zagranicznego. Niekiedy nawet już w wypadku złożenia podania petenci prosili o wycofanie ich, licząc na to, że zaoszczędzą sobie na opłacie wskutek nowych przepisów.

Jak wiadomo, różnica w cenie wina si 150 zł. jest to więc sumka nie do pogardzenia.

Nowe przepisy mają obowiązywać od 1 kwietnia, należy się więc spodziewać, że za dwa miesiące wzmoże się fala patentów.

Jak wiadomo, w tym roku ma się odbyć powszechny spis ludności na terenie całego państwa polskiego. Rząd przeznaczył na te cele 4.5 milj. zł.

Główny urząd statystyczny przystąpił już do prac przygotowawczych, które wymagają dłuższego czasu.

Spis ludności odbędzie się w ostatnim dniu b. r. t. j. 31 grudnia.

Komisarze spisowi wyznaczeni zostaną w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Oczywiście, że prace spisowe wymaga

ją pomocy sił biurowych wielu więc bezrobotnych inteligentów znajdzie przy spisie zajęcie.

Ostatni spis ludności w Polsce przeprowadzono w 1921 roku. W Łodzi podówczas bardzo wielu bezrobotnych inteligentów podreperowało swój stan finansowy, pracując w biurach magistrackich gdzie sporządzano listy, lub też dokonując spisu w wyznaczonych rejonach.

Wszyscy, którzy będą chcieli brać udział w sporządzaniu spisu przejdą specjalne wykszolenie,

by zaznajomić się z techniką przeprowadzania spisu.

Formularze spisowe zawierające będą tym razem obok narodowości danych zawodowych itd. także specjalne rubryki dotyczące zajęć i majątku ludności wiejskiej.

W dniu dzisiejszym miało 25 lat od przeprowadzonego na terenie Łodzi wielkiego protestacyjnego strejku szkolnego, który objął niemal wszystkie szkoły łódzkie, dając tym samym wyraz uczuciom patriotycznym, żywionym przez całą młodzież polską.

Słynny strejk szkolny w roku 1905 podłożył pierwsze podwaliny pod nową szkołę polską.

Strejk szkolny ogarnął wówczas całe państwo.

Z okazji 25-lecia strejku szkolnego w dniu dzisiejszym odbyła się w Piotrkowie zjazd zrzeszenia piotrkowian.

Trujący bambus

Tajemniczy wypadek uczonego wiedeńskiego

Wypadkowi niezwyklego zatrucia uległ jeden ze znanych wiedeńskich uczonych po powrocie z Indyi, gdzie przebywał specjalnie dla badania trucizn roślinnych. Uczony ten po powrocie do Wiednia przeprowadził doświadczenia nad pewną substancją używaną często przez malańczyków dla celów zbrodniczych, a mianowicie nad drobniutkiemi i cieniutkiemi włoskami, znajdującemi się w pochwach listkowych bambusa.

W pewien czas po tych doświadczeniach uczony zachorował nagle na krwawienie kiszek, lecz dzięki umiejętnej diagnozie dr. Wiktora Kollera został uratowany od niechybnej śmierci. Zatrucie włoskami bambusa, dokładnie znane lekarzom krain zwrotnikowych, przydarza się wówczas, gdy mikroskopijne te szpileczki dostaną się z rak do ust, a stamtąd do kiszek, gdzie utkwiszczą w

ściankach wywołują niebezpieczne krwawienie. Choroba obezwładnia pacjenta dopiero po kilku miesiącach, a gdy nastąpi dokładne jej rozpoznanie, powoduje śmierć.

Działanie tej trucizny podobne jest do działania pytu szklanego, który używany jest do celów zbrodniczych szczególnie w niektórych państwach bałkańskich, a który zbrodniarz podaje swej ofiarze w jedzeniu, działanie jednak sprzeczne z tym, gdyż występuje po krótkim czasie.

Czytajcie „REPUBLIKĘ”



Polka Negri w Berlinie

„Hollywood to piekło, do którego nie powrócę więcej...”

W tych dniach przybyła do Berlina Polka Negri. Rodaczkę naszej towarzyszy w podróży jej mąż, książę Mdivani.

Obiegającym ją reporterom oświadczyła ona, że przybyła do stolicy Niemiec w związku z swym zamiarem założenia własnego towarzystwa filmowego. Siedziba główna towarzystwa tego ma być Londyn, jednak główni finansisci mieszkają w Niemczech, to też Polka Negri przybyła do Berlina w celu zakończenia pertraktacji.

Odnosnie swych zamiarów na przyszłość wypowiada się słynna gwiazda ekranu, że „za nic na świecie nie powróci więcej do Hollywood, chyba — z wizytą... Bowiem „jest to istne piekło”... Grać do 4-5 wielkich filmów rocznie — jest ponad moje siły, a tam tego wymagano ode mnie...”

Zostaje obecnie w Europie i zabieram się do pracy takiej, jaka odpowiada moim upodobaniom. To znaczy: będę grać do filmów, których scenariusze na prawdę będą mi się podobały, nie zaś do tych, które narzuca artystce wola obcego reżysera...

„Chcąc być artystką, trzeba być panią samej siebie, dlatego też pragnę stworzyć sobie własny teren pracy, gdzie nie będę potrzebowała zastosowywać się do nikogo...”

„Orzeł i reszka”

Rozciągnęło pojęcie moralności

Augsburg w Bawarii musi być miastem o niezwykle wysokim poziomie swoistej moralności... Wymownie świadczy o tem fakt następujący:

W tych dniach przybył do tego miasta znany artysta niemiecki Robert Blum ze swoim zespołem i rozpoczął w teatrze miejskim gościnne występy, wystawiając znaną sztukę Verneul'a „Orzeł i reszka”.

Sztuka ta grana była z wielkiem powodzeniem przed kilku laty również w łódzkim teatrze miejskim, występował w niej gościnnie Junosza Stępowski. Ni komu z łodzian nie przyszło jednak z pewnością na myśl, że sztuka ta jest wysoce niemoralna... Tymczasem — w Augsburgu już po trzecim przedstawieniu musiano ją zdjąć z afisza, chociaż miała ona wielkie powodzenie...

Pewna część prasy wystąpiła z zarzutami, że sztuka jest „w wysokim stopniu drastyczna i niemoralna”, zdanie to podzieliły również miejscowe władze nadzorcze i sztuka została — zabroniona...

Sobowót Gaby Deslys

występuje w paryskiej „Alhambrze”

Z Pragi donoszą: Jadwiga Navratil, głośny sobowót słynnej tancerki paryskiej Gaby Deslys przybyła tu i wystąpi już w tych dniach w znanym pruskim music-hallu Alhambra.

Poprzedzona reklamą, jaka jest dla niej sensacyjny proces marsylski, wywołała tancerka ta niesłychaną sensację w stolicy Czechosłowacji. To też bilety na jej występy zostały rozchwytywane już na szereg dni naprzód...

Rosyjski kabaret

musi uprawiać propagandę komunistyczną..

Na rozkaz władz sowieckich zamknięto w Moskwie znany kabaret artystyczny pod nazwą „Niebieska bluza”.

Przyczyną zamknięcia jest rzekomy fakt, że kabaret ten dawał za wiele „czystej sztuki”, nie uprawiając w drastycznej mierze propagandy komunistycznej... Tak mianowicie motywują zakaz swój władze sowieckie..

„Teatr”-jaskinią handlarzy żywym towarem

Policia kryminalna w Lille we Francji wpadła na trop doskonale zorganizowanej i szeroko rozgalonej szajki handlarzy żywym towarem, której ofiarą padło już wiele dziewcząt francuskich.

Urzędujący na dworcu funkcjonariusz bezpieczeństwa zwrócił uwagę na pewnego młodego eleganta, często zjawiającego się na peronie w towarzystwie młodych dziewcząt, które doprowadzał do pociągu paryskiego.

Aresztowany, tłumaczył się, że jest płatnym agentem pewnego przedsiębiorstwa, które angażuje dziewczęta jako tancerki kabaretowe. Twierdził, że po odstawieniu do pociągu paryskiego, nie zajmował się dalszym losem zaangażowanych przyszłych gwiazd.

Zeznania te, dość skąpe, okazały się prawdziwymi i posłużyły władzom do wykrycia całej, bardzo sprytnie obmyślanej akcji. Agencja paryska, która kandydatki na tancerki po ich przybyciu do Paryża poddawała dokładnemu przeglądowi, wysyłała je następnie do Ajaccio, na Korsykę, gdzie miały się przedstawić „dyrektorowi” kabaretu.

Tam spotykały się one z niezmiernym zaproszeniem: „Niech pani zatańczy jakiś ekscentryczny taniec”. Ponieważ zwykle żadna z kandydatek, które umyślnie wybierano z pośród nowicjuszek, nie umiała tańczyć ekscentrycznych tańców, przeto mniej lub więcej grzecznie dawano im do zrozumienia, że... niema dla nich miejsca w teatrze.

Zrozpaczone dziewczęta, których większość pokryjomu opuściła była dom rodzinny w oczekiwaniu „świetnej kariery scenicznej”, znajdowały się po tem oświadczeniu na bruku obcego miasta, przeważnie bez żadnych środków.

W takich warunkach wszelka pomoc musiała się wydawać pożądaną i przyjmowana była z wdzięcznością, jako dar opatrności. Pochodziła ona zazwyczaj od poważnego pana, który z dobrego serca ofiarował zawiedzionym i lekkomyślnym pannom swe rady i usługi, a

nawet zasilek materialny, obiecując im engagement do dużego teatru zagranicę.

Ze teatrem tym był zawsze jeden z „renomowanych” domów publicznych w Buenos - Aires albo w innym mieście południowo - amerykańskim, o tem dowiadywały się dopiero wtedy, gdy już było zapóźno, t. j. po przybyciu na miejsce.

W ten sposób szajka ta wywozła z Francji, jak stwierdziły władze, kilkaset dziewcząt na ostateczną hańbę i bez nadziejną poniewierkę. Władze francuskie zlikwidowały zbrodniczą bandę, uniemożliwiając jej dalszą działalność. Ale ile jeszcze podobnych hyjen grasuje po świecie,

ile niewinnych? „Iur z samej” Polski dostaje się w ich szpony?

Najsmutniejsza w tych warunkach jest świadomość, że zło to nie da się wyteńczyć żadnymi środkami policyjnymi, dopóki nie zostanie wycięty z korzeniem ów cuchnący, ohydny wrzód, jakim jest w społeczeństwach naszych prostytucja.

Elegancki Świat Pań

ubiera się w **pracowni wyrobów dzianych** (trykotowych) gdzie w najlepszym gatunku i gustownym wykonaniu **pp. niary** stara się zadowolnić **Sz. Panie.**

L. PRUSSAK, Piotrkowska 131.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.

J. POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro.

Tel. 164-21. Przyjmuje od godziny 10 do 12

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

BEZROŻNE DZIEWCZĘ



Wg. rozgłoszonej powieści **„ATEISTKA”** realizacji

CECILA B. de MILLE'A.

Rewelacja w kinematografii wkrótce.

Hallo! Tu radio!

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 Sygnał czasu hejnał marjański i Komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny. 14.00 „Wędrowki młodego rolnika” — wygl. inż. Stefan Wyrzykowski. 14.20 Muzyka gramofonowa. 14.30 „Czem uprawiać rolę” — wygl. prof. Stefan Biedrzycki. 14.50 Muzyka gramofonowa. 15.00 „Co słycać o czem wiedzieć trzeba” — wygl. dyr. Szczepan Medrzęcki. 15.20 Transmisja z Krakowa „Szopka Krakowska”. 16.00 „O instynkcie u owadów” — opowieść dr. Kazimierz Gaję. 16.20 Muzyka gramofonowa. 16.40 Odczyt p. t. „Narodziny książ-

ki” — wygl. dr. Adam Bułakowski. 16.55 Muzyka gramofonowa. 17.15 Odczyt p. t. „Z dziejów strajku szkolnego w r. 1905” — wygl. prof. Henryk Mościcki. 17.40 Koncert orkiestry polskiej państwowej. 19.00 „Rozmaitości”. 19.25 Uroczysta audycja ku uczczeniu imienia P. Prezydenta Rzplitej prof. Ign. Mościckiego. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Kwadrans literacki „Maciek Fula” — Dygasińskiego. 20.15 Koncert popularny. 21.45 Słuchowisko z Poznania. 22.15 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”.

Terzu Bak. Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń.

30)

Wszyscy musieli się cofnąć. Uderzyła ich bowiem fala powietrza przesiąkniętego gazem świetlnym.

Otworzono okna. Na łóżku znaleziono zastygłe zwłoki staruszki.

W kurczowo zaciśniętej dłoni trzymała wyblakłą fotografię maleńkiej, jasnowłosej Gertrudy.

Rozdział XIII

Tajemniczy trup

Rzęcki włókł się po ulicach nieznanego miasta z podniesionym kolnierzem u palta i z czapka głęboko nasuniętą na czele. Nie pozorował bynajmniej swej powierzchowności, by wyglądać jak prawdziwy detektyw, czynił to raczej z konieczności. Lekkie paletko, jakie nosił, nie mogło go uchronić należycie od przejmującego chłodu.

Od tygodnia siedział już w Düsseldorfie, marnując napróżno czas i zdrowie. W ciągu tych siedmiu dni nie otrzymał się nawet należycie z całą sprawą. Nikt z przedstawicieli policji nie miał czasu, by wtajemniczyć go w szcze gół śledztwa, a inni detektywi lekceważyli go sobie. Bo czyż mógł go inaczej traktować słynny detektyw angielski Brown, niezwykłe zdolny komisarz francuski Dubols lub kierownik urzędu śledczego we Florencji Violini?.. Cóż dla nich znaczył skromny, mizerny, nikomu nieznany amator — detektyw, dzien nikarz z zawodu Stefan Rzęcki?..

Unikali go, prowadzili śledztwo na własną rękę, wykrywali nowe poszlaki,

odbywali konferencje z Farberem, z prokuratorem Oberfeldem, ignorując go zupełnie. Czy Rzęcki mógł się czuć dobrze w takich warunkach? W dodatku otrzymywał listy od Jadzi, w których narzeczona czyniła mu wyrzuty, że wyjechał bez jej zezwolenia, że nawet nie poradził się z nią i t. d.

Rzęcki żałował szczerze, że puścił się na nieznaną wodę. Nie przewidział wszystkich przeszkód, nie wiedział czem to pachnie.

Teraz chodził po jakiejś wąskiej, czarnej uliczce na jednym z przedmieść Düsseldorfu i dumiał o tem, jak to mu dobrze w Łodzi przy boku matki i narzeczonej, w otoczeniu ludzi, których znał, którzy w każdej chwili mogli mu przyjść z pomocą.

Tutaj czuł się zupełnie jak na pustym ni. Wynajął sobie mały pokój w tanim hoteliku, musiał, bowiem żyć oszczędnie. Całymi dniami włóczył się po przedmieściach, badając teren i poznając miejscową ludność. Jakkolwiek znał język niemiecki mimo to trudno mu było początkowo porozumieć się z tubylcami.

Zaczął padać deszcz. Rzęcki zatrzymał się i począł się zastanawiać co czynić. Była godzina 4-ta po południu. Nie jadł jeszcze obiadu. Właśnie stał przy jakimś szyldzie na którym widniał napis:

— „Piwiarnia, zimne i gorące zakaski”

Wszedł do dusznej, ubogiej izby, natłoczonej robotnikami i różnymi, podejrzanymi osobnikami. Nie było ani jednego wolnego miejsca. Dopiero po do-

kładnem obejrzeniu całej sali znalazł w kącie jedno wolne krzesło przy stoliku, przy którym siedzieli dwaj robotnicy, popijający wielką bombę piwa. Rzęcki nie zdejmując czapki i nie prosząc o pozwolenie zajął miejsce.

Gwar rozmów zmieszał się z brzękiem szklanic i kieliszków. Pod pulapem płonęły małe naftowe lampki, omroczone kłębamii dymu.

Rzęcki oparł się łokciem o powierzchnię stołu i począł się przysłuchiwać rozmowom.

— Ja, panie osiem lat pracuję w tej fabryce, ale mi się jeszcze ani razu nie zdarzyło coś podobnego... — mówił jeden z robotników, siedzących przy stoliku — taki wstyd panie...

— No, chyba, że wstyd... — odparł drugi. — Wielki wstyd!.. Jaby panie inaczej w takim razie postąpił!.. Trzepałbym majstra w pysk i koniec...

— Eee... panie... nie tak łatwo się trzepie... panie... Tak się tylko mówi...

— Pan mnie nie zna, panie... Pan jeszcze nie wie kim jestem... Ja potrafię, panie... ja wszystko...

Pierwszy spojrział z pode łba na swe go sąsiada i odrzekł gniewnym głosem: — Mnie pan głowy nie kręć!.. Wiem jaki z pana bohater!.. Podczas strajku pierwszy pan do pracy poszedł!..

— Ja?!.. — oburzył się tamten — Jak pan śmie?!.. Ja — lamistrakiem?!.. Nigdy w życiu!.. Spytaj pan, kogo pan chce!..

Rozmowa przybierała coraz burzliwszy charakter. Rzęcki przysłuchiwał się jej coraz pilniej. Zaciekawiała go ta historia.

— Możesz spytać kogo chcesz... Wszystko mi jedno... Przywołaj kogośkolwiek!

Drugi skinął na jakiegoś robotnika z sąsiedniego stolika.

— Piotrze, ty wiesz najlepiej — zwrócił się pierwszy robotnik do „arbitra” — Czy Franek nie był lamistrakiem?..

— A ino... — odparł zagadnięty — Któżby jak nie Franek?..

— A wjdzisz?... A tyś się sprzeczał! — Kto się sprzeczał?

— Ano ty!..

— Ja?... — No, niech ten powie!..

I wskazał przy tem na Rzęckiego, który spokojnie przysłuchiwał się tej całej historii.

— Dobra, niechaj powie... Pan szanowny przecież słycał... Może pan nas sprawiedliwie rozsądzi!..

Rzęcki nie wiedział dokładnie o co chodzi.

— Nie rozumiem... — odparł — Czem mogę wam pomóc...

— Chodzi o to, kto z nas zaczął... Słycał pan chyba naszą rozmowę...

— Słycałem, ale przyznam szczerze, że nie wiem o co chodzi...

— Więc panu wyjaśnię — rzekł pierwszy robotarz — Widzi pan ja pracuję w fabryce Haniela... Wie pan gdzie to jest?

— Nie... nie jestem tutejszy...

— Mniejsza z tem... Myślałem, że pan nasz, toby pan wiedział... Otóż fabryka Haniela mieści się hen — za Düsseldorfem... 2 godziny trzeba jechać szosą... Należy ona właściwie do „Hahna i Luiga”... U nas mówi się poprostu „Haniela”... Rozumie pan?..

— Rozumiem... — wtrącił Rzęcki.

— A więc właśnie... Dzisiaj w obiad, gdy wychodziłem z fabryki majster posądził mnie o to, że zabrałem kawałek towaru... Zrewidował mnie i nie zna leżli... Właśnie o tym fakcie tu opowiadałem. A mój kolega zaraz powiada, że w pysk powinienem był sypnąć majstra. A ja powiadam, że nie... Bo zawsze czas jest w mordę walić... Gdyby każdy zaraz w mordę walił, to co by było... No i kto ma rację?..

— Słusznie... — potwierdził Rzęcki — Mogłby pan posadę stracić... Trzeba umieć nad sobą panować...

— Tchórze! — wrzasnął robotarz przezwany Frankiem. — I pan również staje po jego stronie?... Inteligent, psiakrew!.. Co z tego, że pan ma siłę w głowie, kiedy pan w rękach słaby?..

Franek podniósł się już z miejsca, by zadokumentować inteligentowi swą siłę w łapach, lecz Rzęcki wyprzedził go i jednym pchnięciem powalił go na ziemię.

c. n.)



Mauzoleum osobliwosci Piotrkowska № 30.

Wybryki natury Po wyzdrowieniu

CZŁOWIEK-ZWIERZE znów do obojętności

Największa sensacja świata **ŻYWE DZIECKO-KOŁOS.** 10-letnie dziecko ważące 250 funtów.

Wejście do wszystkich oddziałów 1 zł. Czynne od 11 rano do 11 wieczór

Pierwsza Lecznica

Lekarzy Specjalistów przy ul. Piotrkowskiej 17 (drugie podw.) przy ul. Zachodniej 52, tel. 34-67.

Dr. Altenberg	Dr. Ładnyński	Dr. Skusiewicz
Dr. Artykiewicz	Dr. Ługowski	Dr. Stawowczyk
Dr. Czaplicki	Dr. Maiewski	Dr. Smoleński
Dr. Dutkiewicz	Dr. Marx	Dr. Sokołowski
Dr. Garliński	Dr. Milodrowski	Dr. Zaleski
Dr. Kühnel	Dr. Nowicki	Dr. Ziegler
Dr. Lange	Dr. Olszewski	

I-SZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR W ŁODZI

„SPLENDID”

NARUTOWICZA 20.

Dzisiaj i dni następnymi Dzisiaj i dni następnymi

IZA KREMER

Znakomita, światowej sławy

Colleen Moore

Najnowszy dźwiękowy film p. t. „Romans Spółczesnej Panny”

w roli tytułowej, oraz NEIL HAMILTONEM jako partnerem

Publiczności „Splendidu” zaprezentuje swą wspaniałą urodę Miss Polonia na rok 1930 ZOFIA BĄTYCKA.

Film wyświetlamy na aparatach WESTERN ELECTRIC COMPANY.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Ceny miejsc do godziny 7-ej zł. 1, 2 i 3.

Wielbiciele talentu i urody

Zbyszka Sawana

i zwolennicy zdrowego humoru

Władysława Waltera

cieszcie się, gdyż atrakcyjny i emocjonujący film polski

„Pod banderą miłości”

ukazuje się już wkrótce na ekranie

„LUNY”

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkana, otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej. Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa

6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 183-58

Największy film świata **► SUPERSENSACJA**

Przewyższa wszystko co dotychczas widzieliśmy Dla młodzieży i dorosłych

„Ostatnie przygody TARZANA”

WKRÓTCIE! ◀ ◀ WRÓTCIE!

PRIMEROS PRZECZYWIŚCIE

praktyczne, idealne, mocne, elastyczne, renomowane, chroniące

antyseptyczny preparat. Żądać tylko preparatywu „PRIMEROS”

Do nabycia: Mg. Ph. J. FRYDMAN, Nawrot 35

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.

Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, piwocem, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 złote.

Doktor Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

SZKOŁA KOSMETYCZNA

Zatwierdzone przez Min. Spraw Wewnętrznych

A. RYJEL

Cegielniana 19, tel. 69-92. — Zapisy codziennie

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłucnych

ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40

Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 126-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1

Dla pań od 5-6 do dzielna poczek

Dr. Med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.
Tel. 155-52

Przyjmuje od 9-1 od 6-8 Dla pań od 4-5.

Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. St. Biberгал

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne weneryczne elektroterapia.

Przyjmuje od 8-10 od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-12

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorium

udziela lekcji gry fortepianowej

Wschodnia 72 m 19.

Dr. med. J. Pik

ul. Żeromskiego 36 tel. 175-50.

przy Zielon. Rynku

Chor. nerwowe i wewnętrzne spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe).

Przyjmuje od 5-7 Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. GROSLIK

Choroby skórne i weneryczne. Instytut Röntgen leczniczy i światło lecznicze.

Lampa kwarcowa

Godz. przyjęć 4-7

Al. Kosciuszki 27-4
Tel. 151-78.

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.

Chor. skórne i weneryczne

Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Choroby płucne są uleczalne

Gruźlica płuc, suchoty, kaszel, suchy kaszel, kaszel ślizkowy, nocne poty, katar oskrzeli, katar krtań, zapalenie, krwotok gwałtowny, krwio-płucie, ciężkość, rzeżenie asmatyczne, klucie w boku i t. d.

są uleczalne. Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t. **„Nowy system odżywcy”** który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się a stopniowo zwappienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj, Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wibitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA.

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy wzmocnić dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy radości życia i zwraca się z apelem do wszy stkich chorych interesujących się obecnym stanem leczenia płuc

Mój adres: GEORG FULGNER, Berlin — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24 Oddział 64S.

Uwaga Nadszedł wielki transport najlepszych

Ogrodnicy! **INSPEKTOWEGO SZKŁA H. KRÓL**

Ceny konkurencyjne

ul. Ogrodowa 4.
Tel. 139-09.

Mechanik

do maszyn do szycia **potrzebny.**

Zgłosić się natychmiast do firmy „Gentleman”, Aleksandrowska 156.

Gospodyni

poszukuje posady od 15.2 tylko w pier wszorzednem domu, wykwinna kuchnia, plecywo ciast, tortów, zapasy zimowe, krawieczyna, język niemiecki, posiadam dobre świadectwa. Oferty dla „Kwalifikacja” do „Republiki”.

Akumulatory

reperacje i ładowanie, najlepiej, a zalem najkorzystniej jedynie w firmie

Inż. B. Meierhold

Łódź, ul. Kopernika 50 (Milsza) tel. 162-40.

Specjalnie szybko wykonywanie Akumulatorów Samochodowych.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin

Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w., w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 78, III piętro

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

PRZYJMUJE do mereczkowania szycia okretkiem i haftu w najniższej cenie. Pracownia bielizny, H. Lewińska, Piotrkowska 83.

DZWALEWSKI Walenty, Towarowa 8 zgubił legitymację zapomogową, wyd. przez P. U. P. P.

DO WYNAJECIA

SKLEP

w śródmieściu w Pabjanicach oraz LOKAL FABRYCZNY przy ul. Gdańskiej. — Wiadomość: M. RAK, Zawadzka 12, tel. 214-11.

SPRZEDAM zaraz tanio

100 morgów LASU

na wyrab w okolicy Sieradza. Wiadomość: Łódź, Nawrot 32, m. 18 telefon 176-44.



Uamodzielnienie Łodzi i Śląska w Zw. Hokejowym

Zarząd PZML postanowił utworzyć przy istniejących okręgach obwody (podokręgi) dla ruchliwszych ośrodków. Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZML wyodrębniono Łódź i Górny Śląsk, należące dotychczas do okręgu warszawskiego względnie krakowskiego.

Dziś walczy Y.M.C.A. warszawska z Hasmonką Łódzką

W dniu dzisiejszym o godz. 16-iej popołudniu odbędzie się niezwykle interesujące spotkanie ping-pongowe między mistrzem stolicy YMCA a mistrzem Łodzi Hasmonką. W r. ub. Hasmonka Łódzka pokonała bezapelacyjnie gości warszawskich w stosunku 8:2. Honorowe punkty dla warszawian zdobył

mistrz stolicy Lewandowski. Dzisiejsze rewanżowe spotkanie, które odbędzie się w sali YMCA przy ul. Piotrkowskiej 89 zapowiada się nad wyraz interesująco. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Na przedmeczcu grają rezerwowe zespoły Hakoahu i Hasmonki.

Nowy podział drużyn na mistrzostwa hokejowe Polski

Wobec przekroczenia przepisów przy dokonywaniu podziału drużyn na mistrzostwa hokejowe Polski przez połączenie w jednej grupie mistrza i wicemistrza Polski, zarząd PZHL dokonał powtórnego podziału drużyn na grupy. W pierwszej grupie znaleźli się mistrz Warszawy, wicemistrz Lwowa, oraz mistrzowie Wilna i Poznania, w drugiej zaś — mistrzowie Lwowa, Torunia i Krakowa oraz wicemistrz Warszawy.

„Dirt-drack“ w Łodzi

W pogoni za nową odmianą rozwijającego się tak wspaniale w Łodzi sportu motocyklowego, urozmaiceniem jego programu, kierownictwo władze sekcji motorzystów Unii postanowiły w roku bieżącym przeszczerić i na grunt polski, z kolosalnym powodzeniem uprawianą zagranicą, specjalnie w Anglii, jazdę na żużli, t. zw. „dirt — drack“.

Jest to odmiana wyścigów na torze, z tą różnicą, że odbywa się na żużli. Specjalna nawierzchnia żużlowa będzie ułożona w Helenowie. „Dirt-drack“ zapowiedziany jest na połowę sezonu.

Hakoah wiedeński znacznie wzmocniony

Hakoahowi wiedeńskiemu jak wiadomo niepowodzi się w rozgrywkach o mistrzostwo I-ej Ligi i drużyna żydowska jest poważnie zagrożona spadkiem do II-ej Ligi, z której niedawno dopiero zdołała się wy dostać.

W związku z tym kierownictwo sekcji piłkarskiej Hakoahu postanowiło wzmocnić swą drużynę. Na najbliższym meczu Hakoahu w dniu 6 lutego przeciwko Wienerowi wystąpią już przybyli niedawno z Ameryki Eisenhoffer i Molnar. Ponadto drużynę żydowską ma zasilić Nader z Hungarii Haar z Vivo. Hakoah wiedeński prowadzi również pertraktacje z innymi znanymi piłkarzami — żydami węgierskimi.

Trzy sukcesy niezrównanego Tildena

W Gannes zakończony został przed kilkoma dniami turniej tenisowy, który zakończył się kilkoma wspaniałymi sukcesami Tildena, który był bohaterem turnieju. W grze pojedynczej pokonał Tilden w finale włocha Stefani 6:1, 6:4, 6:1 w grze mieszanej wespół z Cilly Aussem zwyciężył Tilden parę Ryan — King sley 6:3, 6:4, wreszcie w grze podwójnej panów wraz z Kinglevem pokonał Tilden parę Rogers — Worm 6:1, 6:2, 6:1. W grze pojedynczej pan zwycięstwo odniosła panna Ryan, bijąc panią Vlerio 6:2, 2:6, 6:0.

Rozwój gier sportowych w Łodzi

wspaniałym rozwoju gier sportowych w Łodzi świadczy fakt, że Łódź liczy 32 kluby, uprawiające gry sportowe. Jest to nielada sukces jakim nie może poszczyczyć się żaden związek w Polsce.

Rewanżowy mecz Polska-Niemcy

Niemiecki zw. bokserski ustalił na jednym ze swych ostatnich posiedzeń termin rewanżowego spotkania pomiędzy reprezentacją Polski i Niemiec na dzień 6 kwietnia b. r. w Magdeburgu.

Jak się dowiadujemy na termin ten Polski związek bokserski zgodził się, wobec czego spotkanie dojdzie do skutku.

Żeński klub hokejowy w Warszawie

Dwie łyżwiarki AZD-u warszawskie go Malanowska i niedawno przybyła z Kanady Anna Mea Villenghy zamierzają założyć pierwszą w Polsce klubieca drużynę hokejową. Projekt ten jest obecnie w stadium realizacji.

WIELKA BRYTANIA NADAJE TYTUŁY honorowe swym wybitnym sportowcom i działaczom sportowym

W Wielkiej Brytanii wielkie wyciszy sportowe. Jak również, wytrwała i pożyteczna działalność organizacyjna na niwie sportów cieszy się wielkim uznaniem całego społeczeństwa. Anglicy są rzeczywiście narodem najbardziej i zarazem najracjonalniej usportowionym na świecie.

Sport stał się tam codzienną potrzebą przeciętnego człowieka. Człowiek nieuprawiający sportu uważany jest nie tylko za niedołęgo, ale za osobnika o minimalnych zainteresowaniach i uzdolnieniach życiowych.

Sportowość Anglii znakomicie charakteryzuje pisarz francuski Maurois, który w jednej ze swych powieści w następujący sposób ujmuje tę sprawę.

Oto w czasie wojny oficer angielski mówi do oficera francuskiego: psychika waszego narodu jest zgoła odrębna od naszej. Aby zainteresować francuzów w meczu bokserskim, trzeba im wytłumaczyć, że w grę wchodzi kwestia, honoru narodowego.

Ale żeby zainteresować Anglika w sprawach wojny, trzeba mu wyjaśnić, że jednak wojna jest ogromnie podobna do meczu bokserskiego.

Jak wspomnieliśmy, Anglia nagradza honorowymi tytułami i rodowymi wybitnych swoich sportowców i zasłużonych działaczy sportowych.

Niedawno M. Wall, sekretarz angielskiego związku piłki nożnej otrzymał tytuł sira.

Ołóż sir Fryderyk Wall był sekretarzem tego związku, uprawiał przez szereg lat jako jeden z czołowych zawodników angielskich piłkę nożną i rugbly, poczem już w wieku lat 72 uzyskał zaszczytny tytuł sira. W ten sposób został w ostatnich czasach odznaczony następujące osoby: sir Rowland Hill, długoletni przewodniczący angielskiego związku rugbly, sir Charles Clegg, przewodniczący związku piłki nożnej, sir Fryderyk Poone, manager trzech wielkich tournée kriketowych w Australii oraz Francis Lacey długoletni sekretarz związku automobilowego.

W roku bieżącym posypały się nowe odznaczenia.

Sir Charles Wakefields otrzymał tytuł barona.

Odznaczenie to uzyskał za sfinansowanie z własnej kieszeni lotu Alana Cobhama, słynnego pilota angielskiego do Afryki południowej i z powrotem, a także lotu rekordowego do Australii innego pilota angielskiego Hinklera.

Ponadto nowy baron pomógł mater-

jalnie słynnemu kierowcy automobilowemu mjr. Seegrave udać się w r. ub. do Dayton, gdzie ustanowiony został nowy rekord światowy szybkości. Samochód mjr. Seegrave „złota strzała“ został zakupiony przez barona Wakefield, i ofiarowany państwu.

Dodać trzeba, że baron Wakefield w swych młodych latach był nieprzeciętnym biegaczem, bokserem i piłkarzem.

W lotnictwie nadawanie tytułów honorowych za dokonane czyny jest fak-

tem dość częstym. Tytuł sira otrzymali, piloci transatlantyccy John Alcoc i Artur Brown. Piloci Ross i Smith i jego brat Keith Smith otrzymali także tytuły za dokonanie lotu do Australii.

Prócz wymienionych wyżej — jest w Anglii szereg nazwisk sportowych, które zostały zaopatrzone w tytuły honorowe dzięki swym wybitnym wynikom na polu sportu lekkoatletycznego i piłki nożnej.

Dzisiejszy raid zimowy motocyklistów Unii na trasie 150 kilometrów

Sprzyjające warunki atmosferyczne i terenowe idą na rękę organizatorom drugiego, etapowego raidu zimowego łódzkiej motorzystów. Interesująca ta impreza zgromadzi na starcie kilkudziesięciu zawodników.

Pierwsza lista zgłoszeń zawiera 14 zespołów, czyli 28 zawodników.

W pierwszym terminie zostali zgłoszeni: 1) Lange (DKW) — Stild (DKW), 2) Marszel (AJS) — Horn (BSA), 3) Webb (Calthorpe) — Grineisen (BSA), 4) Ridel (Motosachote) — Hoffman (FN), 5) Wegner (BSA) — Patzer (AJS), 6) Budnik (Mondiale) — Meister (B.M. W.), 7) Kummer (BMW) — Neuman (DKW), 8) Mentzel (BMW) — Nestler (DKW), 9) Kalanowski (AJS) — Buckley (New Imperial), 10) Jung (AJS) — Stefański (BSA), 11) Stolarow (Indian) — Hiffer (Douglas), 12) Richter (BMW) — Kestenberg (Harley Davidson), 13) Steinert (BMW) — Tenpe (BMW), 14) Jesse (BSA) — Szerfer (DKW).

Pierwsza siódemka wyżej wymienionych — to motocykle pojedyncze, druga siódemka — to motocykle z przy-

czepką. W ciągu dnia dzisiejszego spodziewane są dalsze jeszcze zgłoszenia. Organizatorzy liczą się z tem, że liczba startujących dosięgnie pół setki, co byłoby nielada rekordem.

Jak już donosiliśmy, niedzielny raid odbędzie się w dwóch etapach i trasa jego wynosi przeszło 150 kilometrów. Start nastąpi punktualnie o godzinie 8 rano przed lokalem Unii parami w odstępach 2 minutowych przy pracującym silniku z miejsca w kolejności numerów startowych. Trasa pierwszego etapu prowadzi z Łodzi przez Pabjanice — Łask — Wadlew — Piotrków — Wolbórz do Tomaszowa Mazowieckiego i wynosi 98,5 km. Meta pierwszego etapu i start drugiego znajduje się na placu Kościuszki. Drugi etap rozpoczyna się w Tomaszowie i trasa biegnie przez Ujazd — Rokiciny — Kurowice — Rzgów — Rudę Pabjanicką do Łodzi i wynosi 57 kilometrów.

Klasyfikacja maszyn będzie uskuteczona na podstawie bezwzględnej sumy punktów karnych i dodatnich.

Ciekawe cyfry z rozwoju piłkarstwa na Górnym Śląsku

W sprawozdaniu z całorocznej pracy ustępującego zarządu GOZPN, czytamy ciekawe dane o rozwoju piłkarstwa śląskiego. W ubiegłym roku kluby zrzeszone w GOZPN, posiadały ogółem 17.569 członków, z tego 4709 graczy czynnych. Kluby te liczyły razem 517 pełnych drużyn i 58 zespołów szkolnych.

W 1929 roku rozegrano meczów A-klasowych 582 (Lica rozegrała zaled-

wie 156 meczów). Inne drużyny rozegrały 1273 mecze. Spotkań wyjazdowych rozegrano 593 na co wydano 94.134 zł. za przyjazdy ogółem zapłacono 67.954 zł. Spotkań międzynarodowych (przeważnie z Niemcami) rozegrano 26.

Ciekawe jest, że tylko 82 kluby pobierały opłaty za wstęp na swoje mecze, pozostałe grały bezpłatnie. W 18 miejscowościach pobierały władze komunalne podatek widowiskowy od meczów w wysokości 5 — 10 proc., we wszystkich pozostałych miejscowościach mecze piłkarskie były zwolnione od podatków. Na 97 boiskach śląskich zaszło w ubiegłym roku 26 nieszczęśliwych wypadków. Wreszcie majątek wszystkich klubów piłkarskich wynosił ogółem pokaźną sumę 681.111 złotych.

Cyfrы powyższe są świetną ilustracją żywiołowego rozwoju piłki nożnej na Śląsku.

Steerman wraca do Lwowa

Jak się dowiadujemy napastnik Legii stołecznej Steerman „król rzutów wolnych“ wystosował do swego klubu pismo z prośbą o zwolnienie. Steerman zamierza powrócić do Lwowa, gdzie wstąpi do Pogoni.

W międzynarodowym meczu rugbly Francja zwyciężyła Irlandję

Rugby francuskie w sezonie sportowym 1929 — 30 odnosi niebywale sukcesy. Po latach dotkliwych porażek, od noszonych od reprezentacji zagranicznych, Francja bierze nareszcie rewanż, bijąc z kolei najsilniejszych swych przeciwników.

Przed paroma miesiącami reprezentacja Francji zwyciężyła reprezentację na drużynę Szkocji. Obecnie przed paroma dniami odbył się mecz Francja — Irlandja w Belfaście, z którego to meczu zwycięsko wyszła znowu drużyna francuska, bijąc dotkliwie Irlandję w stosunku 5:0.

Przez cały czas trwania meczu francuzi mieli przewagę, będąc stale stroną atakującą.

Obecnie reprezentacyjna drużyna francuska rozegrać ma ostatni mecz z wielkiej serii rugbly, mianowicie — z Anglią. Mecz ten odbędzie się w ciągu lutego. Drużyna Francji staje do meczu tego z poważnymi szansami zwycięstwa zagrożona dotychczasowymi wielkimi sukcesami z Irlandją i Szkocją. Jeśli zwycięstwo w meczu z Anglią przypadnie Francji — reprezentacja francuska będzie miała prawo do nieoficjalnego tytułu mistrza Europy.

Sensacyjny mecz bokszerski



STEIN



GENARO

Sensacyjny mecz bokszerski odbędzie się 6-go lutego r. b. w Berlinie. Amerykanin GENARO, mistrz świata w wadze muszej stanie przeciw Niemcowi STEINOWI, który — po zwycięstwie, odniesionem nad Dübbersem — wysunął się obecnie na czoło pięściarstwa niemieckiego. Spotkanie to oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem przez cały świat sportowy.

O mistrzostwa świata w saneczkarstwie



W końcu stycznia odbyły się w miejscowości Caux, w pobliżu Montreux (Szwajcaria) zawody saneczkowe o mistrzostwo świata. — Na zdjęciu: początek wielkiego toru saneczkowego w Caux.

Dzielni narciarze



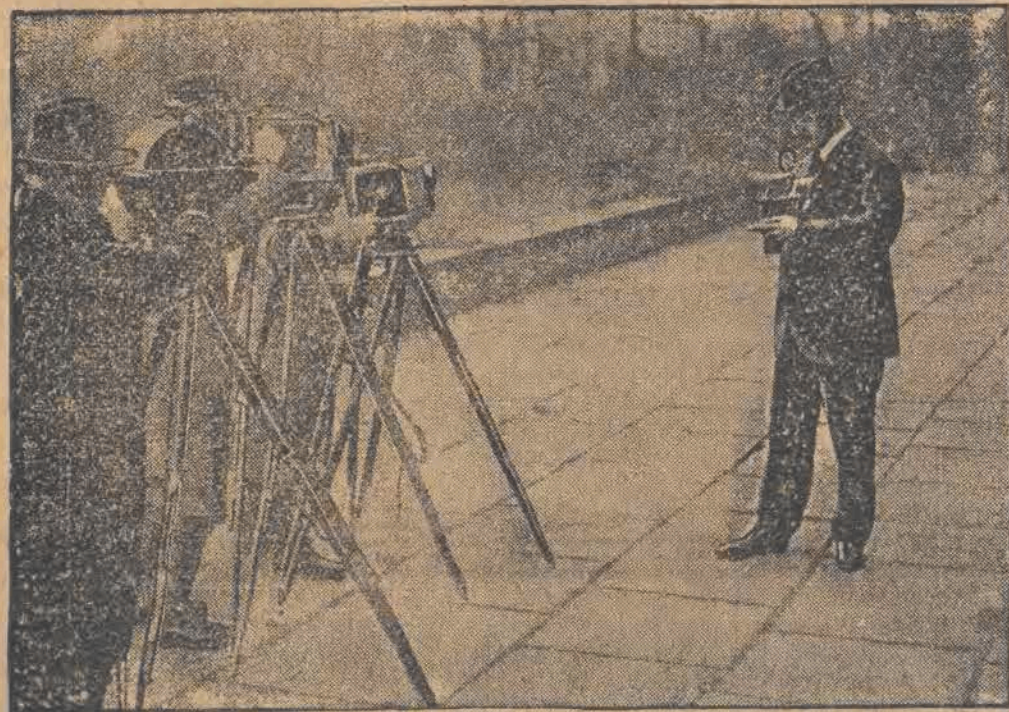
Austrjaccy narciarze Franciszek i Fryderyk MOCHWALDOWIE, dwaj bracia, którzy ustanowili rekord, przebywając na nartach przestrzeń z St. Moritz do Nauders, wynoszącą 182 km., w 24 godziny.

Nowy lot przez Atlantyk



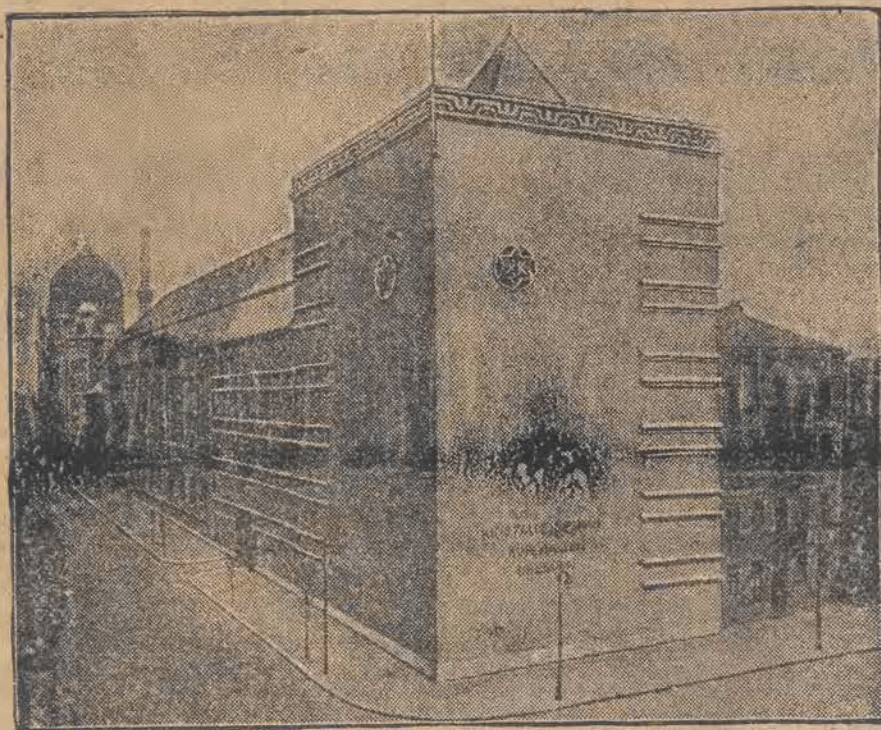
Boliwijscy lotnicy LUIZAGA (z lewa) VASQUEZ (pośrodku) i KNEER (z prawa), którzy wystartowali samolotem z miasta Dessau, aby etapami: Paryż — Sewilla — Afryka zachodnia — przelecieć przez południowy Atlantyk do Boliwii.

„Zemsta” Stimsona



Delegat Stanów Zjednoczonych Stimson, członek konferencji londyńskiej, filmowany na ulicy w Londynie przez kilku operatorów prasowych, „usiłuje się” fotografując ze swojej strony baterję filmiarzy...

Współczesne gmachy



„Dom bez okien”, gmach 7-piętrowy, zbudowany obecnie w Dreźnie, służący jako chłodnia pewnej wielkiej fabryki lodu.

Prenumerata W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć redakcji 8 —
Telefon Administracji 1.22-14. — po poł. Rękopisów niezamówio-
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44 nych nie zwraca się. — — —
Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. — W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. — Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TERŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 20 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., za graniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — — —